REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1, tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64,106

Dziennik Białostocki

CZWARTEK, 19 MAJA 1932 R. CENA 20 GR.

Starostwo Grodzkie Białostockie
Egzemplarz obowiązkowy

Prenumerata:
Miejscowa z odnoszeniem zł. 4.—
Zamiejscowa z przesyłką
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (17 łamowe) 35 gr., w tekście (6 łamowe) 70 gr., w drobnych za wyraz 20 gr.

Powrót premjera Prystora

narady o równowadze budżetu

Wczoraj rano powrócił do Warszawy z trzydniowego urlopu świątecznego p. premjer Prystor i objął urzędowanie. Przed południem p. premjer odbył konferencję z p. wicepremjerem Zawadzkim oraz wyższymi urzędnikami prezydjum.

W tych dniach rada ministrów zbierze się i rozważy ważne zagadnienia dotyczące zapewnienia na przyszłość równowagi budżetowej oraz wprowadzenia w tym celu niezbędnych oszczędności w budżecie.

Prześladowanie Polaków w Niemczech

dwie skargi znowu odroczone

GENEWA 18.5. Sekretarz generalny Ligi Narodów sir Eric Drummond, zawiadomił dziś członków Rady Ligi Narodów, iż dwie skargi Związku Polaków w Niemczech, dotyczące prześladowań narodowościowych i szkolnych ludności polskiej przez władze niemieckie będą musiały spaść z porządku obrad bieżącej sesji.

Sir Eric Drummond wspomina, iż wyjaśnienia rządu niemieckiego do jednej z tych spraw zajmują 150 stron druku i wobec tego personel urzędniczy nie był w stanie na bieżącą sesję przygotować wymaganych przez procedurę tłumaczeń.

W drugiej sprawie, dotyczącej również Związku Polaków w Niemczech, rząd niemiecki nie nadesłał jeszcze swoich wyjaśnień,(a przysługujący mu termin na udzielenie takiej odpowiedzi jeszcze nie minął.

Rada Ligi zdecydowała rozpatrzeć skargę Związku Polaków w Niemczech na kolejnej sesji zwyczajnej we wrześniu bież. roku.

Spadek bezrobocia

o 10.725 w ciągu tygodnia

Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych wynosiła w dniu 14 maja 307.738 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 10.725 osób.

—— x ——

Do walki z epidemjami

nadzwyczajny komisarjat

Rada ministrów uchwaliła z powrotem wskrzesić — zniesiony swego czasu — urząd nadzwyczajnego komisarza do spraw walki z epidemjami na czas do 31 grudnia b. r.

Ostatni Dz. Ust. Nr. 41 z 18 bm. ogłasza to rozporządzenie rady ministrów, którego wykonanie zostało powierzone min. spr. wewnętrznych.

Na drodze go gabinetu wojskowego

narady rządu niemieckiego

BERLIN, 18.5. — Te. wł. — Gabinet Rzeszy obradował dzisiaj z udziałem kandydata na portfel ministra gospodarstwa dr. Goerdelera i gen. Schleichera. Nie jest wiadome w jakim charakterze uczestniczył w obradach gen. Schleicher, czy w roli sekretarza stanu ministerstwa Reichswehry, czy też jak Goerdeler, w roli przyszłego ministra.

Wyjaśnienie sytuacji rządu Brüninga nastąpić ma dopiero z końcem maja po powrocie z Naudeck Hindenburga. Wtajemniczeni twierdzą, że Hindenburg przedłużył swój pobyt w Prusach Wschodnich ze względów politycznych.

Zanim zapadnie rozstrzygająca decyzja Rzeszy, wyjaśnić się ma, czy konferencja lozańska dojdzie do skutku. Również paść muszą kości w Prusach w sprawie nowej koalicji rządowej.

W zakresie możliwości leży, iż na nadchodzącym kongresie radykalnych socjalistów we Francji Herriot odrzuci żądanie Brüninga, wysunięte w Reichstagu, w którem kanclerz odmówił dalszego płacenia reparacji przez Niemcy.

Wówczas konferencja lozańska stałaby się dla Niemiec bezprzedmiotowa, ponieważ Brüning ze względów wewnętrzno - politycznych zamknął sobie drogę do kompromisu w sprawie reparacji.

Niedojście do skutku konferencji lozańskiej naturalnym biegiem rzeczy przyśpieszyć musi rozstrzygnięcie w sprawie utworzenia w Rzeszy gabinetu wojskowego z Schleicherem na czele. W gabinecie tym, jak się zdaje, Brüning zatrzyma tekę ministra spraw zagranicznych.

Dzień polityczny

— Wczoraj przybyli do Warszawy w sprawach służbowych pp. wojewoda lwowski Rożniecki, krakowski Kwaśniewski, kielecki Paciorkowski i wołyński Józewski.

Święto ludowe

w pierwszy dzień Zielonych Świąt

Władze stronnictwa ludowego uchwaliły, że w przeciwieństwie do święta socjalistycznego, obchodzonego w dniu 1 maja, wprowadzono święto chłopskie, którego obchód przeznaczony został na pierwszy dzień Zielonych Świątek każdego roku.

Obchody te będą połączone z wiecami i pochodami oraz zabawami ludowemi.

Pierwsze tego rodzaju obchody odbyły się już w tym roku w kilku miejscowościach.

Tragiczny epilog podróży okrętu

Na ilustracji okręt „George Philippart" na tle mapy miejsca katastrofy — zatoki Adeńskiej.

Krótkie spięcie na luksusowym okręcie

100 podróżnych okrętu „George Philippart" zginęło

PARYŻ. 18.5. Do portu w Adenie zawinęły wczoraj angielskie parowce „Contraktor" i „Mashud", wiozące na swym pokładzie rozbitków z „George Philippart". „Contraktor" przywiózł 129 rozbitków, „Mashud" 125. Kilkanaście osób jest ciężko poparzonych.

Francuski parowiec „Andre Lebon" przeął na pełnem morzu 425 uratowanych przez sowiecki transportowiec naftowy „Sowieckaja Nieft", gdyż na okręcie tym nie było ani miejsca ani dostatecznej ilości pożywienia dla rozbitków. „Andre Lebon" płynie pełną parą do Dżibuti. W ten sposób uratowanych zostało conajmniej 679 osób.

Według opublikowanej wczoraj przez „Messageries Maritimes" niekompletnej jeszcze listy, znajdowało się na statku 483 pasażerów i 347 ludzi załogi, z czego wynika, że brak jeszcze wiadomości o około 150 ludziach.

Przypuszczają, że w katastrofie zginęło około 100 osób, gdyż reszta mogła być uratowana przez inne mniejsze okręty i łodzie rybackie, które nie mogły jeszcze dać znać o sobie.

Przybyli do Adenu rozbitkowie opowiadają, że szalejący na statku pożar widoczny był z odległości 56 kilometrów. Nikt z nich nie zdążył zabrać ze statku żadnych rzeczy, wszyscy pozostali w bieliźnie nocnej.

Zdaniem uratowanych, przyczyną pożaru było krótkie spięcie w jednej z pustych kabin luksusowych. Ponieważ ogień rozszerzył się bardzo szybko, liczni pasażerowie pierwszej klasy mieli odciętą drogę ratunku, wobec czego zginęli w swych kabinach. Wielu, nie mogąc dostać się do łodzi ratunkowych, w straszliwej panice skakało do wody i ginęło.

PARYŻ 18.5. Rozbitkowie okrętu „Georges Philippart", przywiezieni do Adenu przez angielski parowiec „Contraktor", opowiadają, iż ogień, szalejący na statku, widziany był z odległości 56 kilometrów.

Istnieją obawy, że ze 100 pasażerów, przeważnie pierwszej klasy, poważna liczba, otoczona nagle przez płomienie, wydobywające się z przedniej części okrętu, nie mogła dostać się na łodzie ratunkowe.

Wśród osób, które znajdowały się na pokładzie „Georges Philippart", był minister finansów Annamu. Minister udawał się do Paryża, ażeby towarzyszyć młodemu władcy Annamu w powrotnej podróży do kraju, który miał nastąpić w niedługim czasie.

„Bractwo krwi" na czele spisku w Japonji

Układy z partją wojskową o sformowaniu rządu

TOKJO 18.5. Duchowny Nisshio, aresztowany dnia 11 marca b. r. pod zarzutem udziału w zamachach, oświadczył obecnie policji, iż 17 młodych ludzi, którzy dobrowolnie oddali się w ręce policji, należy do tajnego stowarzyszenia pod nazwą „Bractwa krwi", celem którego jest usunięcie, za pomocą wszelkich możliwych środków aż do zabójstwa włącznie, wszystkich mężów stanu i polityków, będących nieżyczliwie usposobionymi dla ruchu nacjonalistycznego.

TOKJO 18.5. Tel. wł. Mordercy japońskiego prezydenta ministrów Inukai byli dziś przesłuchiwani przez policję. Zeznali, że zamordowanie premjera było już przed kilku miesiącami przygotowane.

Nie żałują swego czynu i wiedzą, że czeka ich śmierć, której z całym spokojem oczekują. Czynu swego dokonali w interesie ojczyzny.

TOKJO 18.5. Tel. wł. Prowizoryczny premjer japoński Takahaszi odbył dziś dłuższą rozmowę z ministrem Suzuki, desygnowanym na premjera.

Suzuki oświadczył gotowość przyjęcia misji pod warunkiem, że osiągnie porozumienie z partją wojskową.

Mimo kilku konferencji z przedstawicielami partji wojskowej Suzuki do porozumienia z nimi nie doszedł.

Dotychczasowy japoński minister spraw zagranicznych Joszizawa oświadczył, iż nie weźmie udziału w przyszłym rządzie japońskim.

TOKIO, 18.5. — Jest rzeczą obecnie możliwą, że armja zgodzi się na utworzenie gabinetu z łona partji Seiyukai lub konserwatywnej, na którego czele stanąłby minister spraw wewnętrznych w rządzie Inukai — Suzuki, o ile partja konserwatywna przyjmie program gospodarczy armji, zawierający m. in. reformę podatku gruntowego w celu ulżenia doli farmerów oraz wprowadzenie moratorjum dla długów, zaciągniętych przez farmerów i drobnych kupców.

PARYŻ, 18.5. — Liczne wiadomości, jakie nadeszły wczoraj i dzisiaj do prasy francuskiej z Tokio, pozwalają odtworzyć następujący obraz sytuacji.

Minister finansów Takahaszi, któremu cesarz powierzył tymczasowe kierownictwo rządu, i który wydawał się być upatrzony na stanowisko premjera, nie okazuje wcale chęci do wzięcia na siebie tak trudnych zadań. Nie chce on nawet zachować przewodnictwa partji konserwatywnej Sejukaj w zastępstwie tragicznie zmarłego Inukai.

Takahaszi znużony jest podobno ciągłą walką, jaką musi staczać z żywiołami wojskowemi oraz piętrzącemi się trudnościami finansowemi. Ze względu na podeszły wiek i zły stan zdrowia, minister ma zamiar po unormowaniu się stosunków wycofać ostatecznie z polityki.

Naogół koła polityczne Japonji uważają, że partja konserwatywna pozbawiona przywódcy i premjera, który jej użyczał swego prestiżu, oraz osłabiona wewnętrznemi waśniami, utraciwszy resztę popularności, nie potrafi w tak krytycznym momencie utrzymać się przy władzy. Z tego powodu wiele się mówi o utworzeniu rządu koncentracji narodowej ponadpartyjnego. Przypuszczalnie rząd taki uzyskałby poparcie kół wojskowych oraz części izby wyższej.

MOSKWA, 18.5. — Według doniesień z Tokio, prasa japońska jednogłośnie piętnuje wady rządów partyjnych, które zmusiły patrjotyczną młodzież do wkroczenia na drogę zbrojnych zamachów.

Co do charakteru przyszłego rządu zdania prasy są podzielone. Część dzienników nawołuje do sformowania rządu ponadpartyjnego, celem wykorzenienia zastarzałych wad administracji.

Inne pisma doradzają ścisłe przestrzeganie konstytucji. Prasa nazywa spisek „Ligi Pobratymców", wydarzeniem 15 maja.

Pozatem wszystkie pisma wzywają do spokoju i jedności narodowej.

Usunąć kapitał prywatny

z przedsiębiorstw przemysłu wojennego

GENEWA 18.5. Delegacja sowiecka na Konferencję Rozbrojeniową złożyła dziś komisji wydatków wojskowych ciekawy projekt rezolucji.

Delegacja sowiecka zaproponowała mianowicie, aby komisja wydatków wojskowych przedłożyła Konferencji Rozbrojeniowej do uchwalenia rezolucję, w której Konferencja wezwie wszystkie państwa do ograniczenia i zredukowania kapitałów, zainwesaowanych w przedsiębiorstwach przemysłu wojennego.

W krótkiem uzasadnieniu, dołączonem do projektu, delegacja sowiecka wyraża przekonanie, iż chęć wysokiego oprocentowania kapitałów prywatnych, finansujących przedsiębiorstwa przemysłu wojennego, przyczynia się do wzrostu zbrojeń i do istnienia stałej groźby wojny.

Smierć 4 pastuchów

rozerwanych przez minę

LWÓW, 18. 5. Wczoraj w godzinach wieczornych obok toru kolejowego na terenie gminy Porzecze - Nadworna, koło Komarna, w województwie lwowskiem, wydarzył się wstrząsający wypadek, który pociągnął za sobą cztery ofiary w ludziach.

Oto około godz. 6-ej wieczorem pasterze, pasący bydło na nasypie wzdłuż toru kolejowego na linji Lwów — Sambor, znaleźli w pobliżu mostu kolejowego, leżące tam od dłuższego czasu miny, służące do wysadzania mostów.

Jedną z tych min wynieśli na nasyp i tam zaczęli rozbierać. Nastąpiła eksplozja, w skutkach swych niezwykle tragiczna, bowiem czterech pastuchów w wieku od 18 do 22 lat poniosło śmierć na miejscu, przyczem jeden z nich, który rozbierał minę, został rozszarpany na 6 części.

Piąty pastuch, 11-letni Michajluk, odniósł ciężkie rany, doznając rozerwania na strzępy jednej ręki i ciężkich ran w głowę.

Zawiadomione o tym wypadku władze zarządziły zatrzymanie na terenie katastrofy pociągu osobowego, zdążającego z Sambora do Lwowa.

Aresztowanie sprawców porwania małego Lindbergha

Przyjaciel wielkiego lotnika -- oszustem

NOWY JORK, 18. 5. Policja nowojorska aresztowała 29-letniego przemytnika rumu Franka Parzycha, który zeznał, iż wraz z 6 innymi wspólnikami uczestniczył w porwaniu dziecka Lindbergha.

Przeczy on stanowczo, jakoby dziecko zostało zamordowane, twierdząc, że podczas znoszenia go z okna spadło z drabiny. Stąd pochodzi ta straszna rana w głowie, która spowodowała śmierć. Policja bada prawdziwość zeznań Parzycha i równocześnie poszukuje jego wspólników, których adresy i rysopisy posiada.

NOWY JORK 18.5. Depesze terminowe, rozesłane przez policję brooklyńską, miały ten skutek, że w kilka godzin po złożeniu zenań przez Parzycha, aresztowano w mieście Monterrey (Meksyk) przywódcę „Fjoletowej bandy", Harry Fleischera.

Fleischer ujęty został wraz z dwoma innymi przestępcami, których nazwiska nie są ustalone.

Odprowadzony do urzędu policyjnego, przyznał się do zbrodni i złożył zeznania identyczne z relacją Parzycha.

Oświadczył mianowicie, że podczas schodzenia z drabiny dziecko wyślizgnęło mu się z ramion i spadło z wysokości drugiego piętra.

Twierdzi, że nie miał zamiaru mordować synka Lindberghów, lecz jedynie chciał wymusić okup. Ostatnie poszukiwania policji amerykańskiej tak go przeraziły, że uciekł na terytorjum Meksyku.

Fleischer również zaprzecza, jakoby miał kiedykolwiek pertraktować z Curtisem.

Twierdzi, że od tego przemysłowca nie dostał ani dolara i że nigdy nawet nie widział go na oczy. Przebieg rzekomych rokowań zna z dzienników, a czytając te opisy, nie mógł zrozumieć, co to za banda występuje w jego imieniu.

LONDYN 18.5. Z Nowego Jorku donoszą, o sensacyjnym zwrocie w tragedji Lindbergha. Cieszący się ogólnem zaufaniem, oraz bardzo bliski pryaciel Lindbergha przemysłowiec okrętowy Curtis, który wyraził gotowość złożenia ważnych zeznań Lindbergha—złożył dziś sensacyjne zeznanie.

Przyznał się on iż wszystkie jego oświadczenia dotychczasowe, jakoby przez kilka tygodni był w bezpośrednim kontakcie z bandytami były sfingowane.

Dwa dzienniki, oraz pewne towarzystwo filmowe płaciły mu za jego brednie fantastyczne sumy. Zeznanie to wywołało w całej Ameryce wielką sensację.

Ponad 100 hydroplanów które na skutek wskazówek Curtisa wystartowało w celu wytropienia tajemniczego okrętu na którym mieli się znajdować bandyci względnie ich pomocnicy, wobec rewelacyjnego zeznania Curtisa musiano zawrócić. (ATE).

Przemysłowiec Curtis, osobisty przyjaciel Lindbergha, który rzekomo pertraktował z bandytami, był poddany nowemu przesłuchaniu.

Dzienniki nowojorskie zupełnie niedwuznacznie oskarżają Curtisa o zdefraudowanie 50 tysięcy dolarów, które wręczył mu Lindbergh dla bandytów. Warto zaznaczyć, że do niedawna Curtis uchodził za człowieka bardzo bogatego, był bowiem konstruktorem okrętów. Ostatnio jednak wpadł w wielkie tarapaty pieniężne, a firmie jego groziła upadłość.

Za szpiegostwo na G. Śląsku

KATOWICE, 18.5. — Tel. wł. — We wrześniu ubiegłego roku policja dokonała w Tychach pow. pszczyńskiego sensacyjnego aresztowania wywiadowcy niemieckiego, Eginharda Notzny'ego, kapitana „szupo", który pod osłoną urlopu spędzanego w Tychach u swej teściowej, prowadził wywiad wojskowy.

Dziś przed trybunałem karnym sądu okręgowego odbyła się przy drzwiach zamkniętych rozprawa przeciwko Notzny'emu. Oskarżał vice-prokurator dr. Nowotny, bronił oskrżoanego adw. dr. Niwiński.

Eginhard Notzny liczy około lat 40 i pochodzi z Hulczyna należącego obecnie do Czechosłowacji. W policji niemieckiej służył od czasu powstań śląskich. W ostatnich miesiącach jako setnik w Raciborzu i Mysiu.

Po przeszło 6-godzinnej rozprawie trybunał udał się na naradę, poczem około g. 4 po poł. ogłoszono wyrok, skazujący Notznego na 8 lat ciężkiego więzienia i koszta postępowania w sumie 600 zł.

—— o x o ——

Z N.P.R. lewicy --

hitleryzm polski

ŁÓDŹ, 18.5. — Tel. wł. — W najbliższą niedzielę odbędzie się w Łodzi pod przewodnictwem inż. Wojewódzkiego zjazd N.P.R. lewicy. Na zjeździe tym zapaść ma uchwała przemianowania stronnictwa N. P. R. lewicy na stronnictwo Narodowych Socjalistów. (P.).

Madryt bez komunikacji

strajk transportowców

MADRYT 18.5. Wobec zapowiedzi na dziś rano strajku powszechnego w dziedzinie transportowej, minister spraw wewnętrznych oświadczył, iż transporty i komunikacja pocztowa chronione będą przez wojsko.

Firmy prywatne, w których wybuchnie strajk, będą podlegały przepisom o ochronie republiki.

Wypadek samolotu wojskowego

„Breguet XIV" spadł na pola warzywne

WARSZAWA, 18.5

Wczoraj o godzinie 4 min. 15 samolot wojskowy „Breguet XIV", pilotowany przez sierżanta i mający na pokładzie, jako obserwatora, podporucznika, skutkiem defektu w motorze spadł na pola zasiane cebulą przy ul. Wiktorskiej nr. 32 w Mokotowie.

Spadając, samolot zawadził skrzydłem Antoniego Kołodziejczyka, robotnika, który pracował na polu.

Lotnicy wyszli z wypadku bez szwanku. Aparat jest uszkodzony. Kołodziejczyka opatrzyło Pogotowie.

Wdowa z pretensjami i ślepy badacz mięsa

Tematy skarg niemieckich w Radzie Ligi Narodów

GENEWA, 18.5. — Dzisiejsze posiedzenie Rady Ligi Narodów jest klasycznym przykładem tego absurdu, do którego doprowadzić może nadużywanie prawa składania skarg w Lidze Narodów przez przywódców mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku.

Dwie skargi niemieckie zreferował przedstawiciel Japonji, min. Nakaoka, który zresztą po posiedzeniu zwierzał się swym przyjaciołom w kuluarach, że z tak śmiesznemi sprawami, jak dzisiejsze, w ciągu wieloletniej karjery dyplomatycznej nie miał jeszcze do czynienia.

Niejaka pani Franciszka Senkalla z Mysłowic zwraca się do Ligi Narodów ze skargą na rząd polski, iż wstrzymał wypłacanie jej renty inwalidzkiej. Mąż p. Senkalla zginął w armji niemieckiej.

Rząd polski na tej podstawie wypłacał jej rentę inwalidzką, lecz przed paru laty, na mocy obowiązujących na Górnym Śląsku przepisów niemieckich, wstrzymał wypłatę, albowiem syn p. Senkalla doszedł do pełnoletności i zaczął zarabiać na utrzymanie matki. Przepis niemiecki w tego rodzaju sprawach jest zupełnie niedwuznaczny, a wykonanie polskie niemniej dokładne.

Rada Ligi, wysłuchawszy długiego referatu ambasadora Nagaoka uznała, iż zgodnie z wyjaśnieniami rządu polskiego sprawa p. Franciszki Senkalla nie ma nic wspólnego z przepisami o traktowaniu mniejszości narodowych i nie nadaje się do rozpatrywania przez Radę. Decyzję tę powzięła Rada jednomyślnie.

Druga sprawa.

Niejaki p. Johann Mokros z Lublińca, za czasów niemieckich był t. zw. badaczem mięsa, którego zadanie polegało na szukaniu przez mikroskop w mięsie, przeznaczonem do sprzedaży, trychin. Johann Mokros wykonywał swoje funkcje aż do ukończenia 72 lat życia.

Wskutek ślepoty, której nabawił się ze starości, poszukiwanie trychin przez mikroskop stało się niemożliwe.

Polskie władze administracyjne uznały więc, że p. Mokros musi, niestety, karjerę badacza mięsa zakończyć. Johan Mokros skierował skargę do Ligi Narodów.

P. Nagaoka zaproponował, aby Rada raz na zawsze uznała tę sprawę za zlikwidowaną. Wniosek referenta przyjęto jednomyślnie.

Dyrektor księcia Pszczyńskiego

odsiaduje 2 miesiące więzienia

Naczelny dyrektor księcia Pszczyńskiego, Pistorius, został przed przeszło rokiem skazany na 2 miesiące więzienia z powodu obrazy wojewody Grażyńskiego.

Proces, który w ciągu wielu miesięcy, był rozważany przez wszystkie instancje sądowe, został obecnie definitywnie rozstrzygnięty przez Sąd Najwyższy.

Wyrok pierwszej instancji został zatwierdzony i dyr. Pistorius niebawem rozpocznie odsiadywanie 2 miesięcy więzienia.

Czy spełnił swój obowiązek? Czy dał ofiarę na bezrobotnych?

Na frontach Szanghaju i Mandżurji

Ewakuacja japońska i walki z partyzantami

PARYŻ 18.5. Donoszą z Dalekiego Wschodu, że stosownie do polecenia władze chińskie podjęły dziś ponownie o godz. 9-ej całkowitą kontrolę nad odcinkiem Szapei, położonym na południe od kolei żelaznej Szanghaj - Nankin, ewakuowanego przez japończyków.

Dotychczas nie sygnalizują żadnych wypadków.

MOSKWA 18.5. Ze źródeł chińskich donoszą z Pekinu o buncie stołecznego garnizonu mandżurskiego w Czang-Czung. Bunt stłumiono w zarodku przy pomocy wojska japońskiego. Miano rozstrzelać 53-ch żołnierzy.

Wedle doniesień japońskich w Laojuanie - Tunlao zbutował się pułk kawalerji kiryńskiej.

Żołnierze mieli zdemolować dowództwo pułku i z bronią w ręku wymaszerować na północny wschód w kierunku rejonu koncentracji wojsk powstańczych.

CHARBIN 18.5. Japończycy zajęli miasto Ilan, główną bazę powstańców mandżurskich.

Strzały w stanie hypnozy

Zeznania Gorgułowa o zamachu

PARYŻ, 18.5. Podczas przesłuchiwania sędzia śledczy zapytał Gorgułowa, w jaki sposób przygotował i dokonał zamachu na prezydenta.

Morderca odpowiedział:

— Od czasu przybycia do Paryża żyłem w stanie pewnego rodzaju hypnozy. Chodziłem modlić się do Notre Dame, walczyłem z samym sobą, by nie odstąpić od idei popełnienia zbrodni, następnie uczęszczałem do kawiarni, gdzie upijałem się... miałem zamiar popełnić samobójstwo. Stan rozdrażnienia i wewnętrznej rozterki trwał w dniu 5 i 6 maja.

Pragnąłem, aby mnie zaaresztowano, świadomie zadawałem policjantom bezmyślne pytania chcąc, aby zażądano odemnie dowodów osobistych, których nie miałem w porządku, dążyłem do tego, aby mnie odprowadzono do komisarjatu policji; było to prawdziwe opętanie, przeciwko któremu walczyłem.

Zły duch podszeptywał mi: — Popełnij samobójstwo po zamordowaniu prezydenta.

Do godz. 2-ej wałęsałem się po kawiarniach bulwarowych, aby się czemkolwiek ogłuszyć. Kupiłem wędzonego śledzia i zjadłem go po wypiciu butelki koniaku.

Chciałem dojść do takiego stanu, aby nie móc chodzić. Przybywszy do pałacu Rotschilda (miejsce wystawy), zacząłem podziwiać urządzenia. W tej chwili przybył prezydent. Widziałem go z profilu i ogarnęła mnie jakaś ociężałość. Moja manja nie opuściła mnie i zacząłem strzelać, nie zdając sobie sprawy z tego, co czynię".

Gorgułow twierdził, iż strzelając do prezydenta, działał jakby w stanie hypnozy.

Gorgułow, dodał, że od 15 lat jest chory na syfilis. (PAT)

PARYŻ, 17.5. Gorgułow zeznając przed sędzią śledczym, raz jeszcze potwierdził, że chciał zabić prezydenta Francji za to, że Francja nie walczyła z bolszewikami, oraz oświadczył, że działał samodzielnie i nie posiada wcale wspólników.

PARYŻ, 18.5. Podczas wczorajszego przesłuchiwania Gorgułowa sędzia śledczy pokazał mordercy walizkę, którą pozostawił on na przechowanie na dworcu Lyońskim.

Po stwierdzeniu, iż należy ona do zabójcy i otwarciu jej, sędzia wyciągnął chorągiew z zielonego jedwabiu długości 1 mtr. 50 cm. na 1 metr szerokości.

Przedstawia ona w środku czerwony krzyż św. Jerzego na czarnej tarczy. Gorgułow na widok chorągwi zaczął krzyczeć: „Niech żyje Rosja nacjonalistyczna. Wszystko skończone! Wszystko przepadło!"

Potem rzucił się na sztandar, pokrywając go pocałunkami i wołając: „Dlatego zabiłem prezydenta i poświęciłem swe życie".

Więzień wybuchnął łkaniem, a gdy się nieco uspokoił wyjaśnił sędziemu, iż był to sztandar owej sławnej zielonej partji.

Zielony kolor — mówił on — jest barwą chłopów, czerwony wyobraża republikę robotniczą, a czarny dyktaturę.

Sąd doraźny nad łódzką Gorgonową

Dożywotnie więzienie za zamordowanie 7-letniej dziewczynki

ŁÓDŹ 18.5. **W dniu dzisiejszym rozpoczął się przed sądem doraźnym w Łodzi proces przeciwko 45-letniej Annie Krysiakowej primo voto Kowalskiej, oskarżonej o potworne zamordowanie we wsi Kały pod Łodzią 4-letniej Kazimiery Szkudlarkówny.**

Proces budzi w Łodzi niesłychane zainteresowanie, gdyż Krysiakowa jest drugą kobietą w Polsce, odpowiadającą przed sądem doraźnym. Ze względu na potworność jej czynu, zyskała ona sobie przydomek „łódzkiej Gorgonowej".

Według danych aktu oskarżenia Władysław Krysiak przed poślubieniem Kowalskiej wyjawił jej, że żył przedtem z Józefą Szkudlarkówną i że owocem tego pożycia była mała Kazia. Krysiak oświadczył Kowalskiej, że po poślubieniu jej nadal będzie zajmował się dzieckiem i dawał dawnej kochance pieniądze na jego utrzymanie. Krysiakowa zgodziła się z tem, po ślubie jednak zażądała zerwania ze Szkudlarkówną i niedawania jej pieniędzy na utrzymanie Kazi.

Obowiązkowy Krysiak trwał na swem stanowisku i na tem tle dochodziło między małżonkami do częstych kłótni, w wyniku których Krysiak porzucił żonę i przeniósł się do Mikołajowa do Szkudlarkówny i swej córki.

Żona zagroziła mu zemstą.

Dalszy ciąg tragedji w świetle zeznań świadków przedstawia się następująco: W dniu 24 kwietnia r. b. w Kałach, gdzie mieszkała Szkudlarkówna z Kazią, zjawiła się jakaś kobieta, która wszczęła rozmowę z bawiącemi się na drodze dziećmi. Pytała o ich nazwiska, a gdy jedna z dziewczynek powiedziała, iż nazywa się Kazia Szkudlarkówna, wezwała dzieci, by poszły z nią do lasu zbierać kwiatki, obiecując wzamian za pomoc czekoladki.

Podczas zbierania kwiatów kobieta ta, jak się okazało Krysiakowa, wzięła małą Kazię za rękę i mimo oporu zaprowadziła dalej wgłąb olszynki.

Krysiakowa, aresztowana przez policję, do winy się nie przyznała, twierdząc, iż cały krytyczny dzień i noc następną spędziła w domu. Przesłuchany jej syn z pierwszego małżeństwa, Zenon Kowalski, zeznał, że matka wyszła 24-go kwietnia z domu około godz. 14-ej, a powróciła dopiero na drugi dzień o 7-ej rano. Wobec zeznań własnego syna i dzieci ,które bawiły się z zamordowaną, Krysiakowa przyznała się do zbrodni.

Zeznała ona, iż zaprowadziła dziecko do lasu, aby je następnie uprowadzić do swego mieszkania w Ozorkowie i w ten sposób zmusić męża do powrotu. Gdy usiadła w lesie i wzięła dziecko na kolana, „nawiedziły ją czarne myśli".

Ogłuszyła Kazię kilkoma uderzeniami w głowę, następnie odpięła jej fartuszek i udusiła ją troczkami fartuszka, a następnie powiesiła na drzewie, poczem oddaliła się z miejsca zbrodni. (Ro).

ŁÓDŹ 18.5. Proces Krysiakowej obudził wielkie zainteresowanie. Sala przepełniona.

Do sprawy wezwano 25-ciu świadków, w tem 21 świadków oskarżenia.

Proces rozpoczął się o g. 10.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, Krysiakowa składa swoje wyjaśnienia, zgodnie z zeznaniami, złożonemi w śledztwie.

Następnie zeznaje mąż oskarżonej, Krysiak Władysław.

Twierdzi, że żona była zamożną kobietą, wobec czego nie potrzebowała od niego pieniędzy. On pierwszy skierował podejrzenie na żonę na podstawie rysopisu, podanego przez dzieci.

Dalej zeznaje szereg świadków, opisujących pożycie Krysiaka z żoną i kochanką. Największą sensację stanowią zeznania świadka oskarżenia — 6-letniej dziewczynki.

— Czy znasz tę panią? — pyta przewodniczący, wskazując na oskarżoną.

— Tak.

— A gdzie ją widziałaś?

— To ta pani, co nam obiecała karmelki, jak pójdziemy z nią zbierać ziele do lasu.

Zeznania tego świadka wywołują wielkie wrażenie na sali. Krysiakowa płacze.

Zkolei zeznają policjanci, opisując przebieg badania, jak nie chciała się przyznać do zbrodni, jak wreszcie dzięki zeznaniom jej syna, udowodniono jej zbrodnię.

O godzinie 5-ej po południu sąd po dwugodzinnej naradzie ogłosił wyrok, skazujący Krysiakową na dożywotnie ciężkie więzienie.

Skazana przyjęła wyrok spokojnie. (P).

Czy wyrok śmierci będzie skasowany?

We Lwowie powstaje komitet obrony Gorgonowej

Już starożytni Rzymianie mieli w podejrzeniu wyroki, zapadające wszystkiemi głosami.

— Jakżeż? — zapytywali, — więc ten człowiek nie znalazł łaski w niczyich oczach? A więc to nie sąd był, lecz spisek.

Opinja publiczna, roznamiętniająca się procesem Gorgonowej, tak zaciekle oskarżająca tę kobietę o popełnienie ohydnego mordu, w ludziach miłujących sprawiedliwość, może wzbudzić chęć poddania rewizji wyroku.

Być może, że ci trzej przysięgli, którzy uznali Gorgonową za winną zbrodni, nie potrafiliby usprawiedliwić swej decyzji grą poszlak, lecz mieli odwagę do przyłączenia swych głosów do tej orgji okrucieństwa, którą poskramiać musiała policja, ochraniająca przedmiot psychozy zbiorowej.

Nie ulegli jej jednak wszyscy obywatele Lwowa. Jak słychać, powstała tam inicjatywa utworzenia Komitetu pod hasłem: „Szukajmy mordercy Zarembianki".

Adwokat dr. Axer zapowiedział wniesienie kasacji, i są szanse jej uzyskania.

Obrońca liczy na takie luki w śledztwie, a więc i w wyroku, jak np. niewymienienie narzędzia zbrodni. Jak wiadomo, nie ustalono ostatecznie, czy istotnie Zarembianka padła pod ciosem dżagana.

Obrona domaga się w motywach kasacji zbadania przyczyn śmierci 12-letniej Józefy Neuwertówny, której trupa znaleziono na Lewandówce, zniekształconego w sposób podobny, jak w zbrodni brzuchowickiej.

Jedyną osobą, która odwiedziła skazaną na śmierć, był jej obrońca dr. Axer.

Podobno Gorgonowa ma otrzymać pozwolenie na widzenie się z jej dziećmi.

B. premjer litewski skazany

na 2 lata robót przymusowych

KOWNO 18.5. — Tel. wł. — W procesie przeciwko b. litewskiemu premjerowi i ministrowi finansów Petrulisowi, oskarżonemu o łapownictwo zapadł dziś wyrok sądu najwyższego, skazujący go na 2 lata robót przymusowych i zwrot skarbowi państwa 98.000 litów.

W motywach sąd zaznacza, że Petrulis został skazany jedynie za przekroczenie władzy, natomiast został uniewinniony z zarzutu łapownictwa.

Na drucie telegraficznym

zbliska i zdaleka

— W suszarni fabryk Kruppa w Essen wybuchł wczoraj groźny pożar, straż fabryczna po 4-godzinnej akcji ogień ugasiła.

— Francuski minister Obrony Pietri uległ katastrofie jadąc hydroplanem na Korsykę, uratował go jeden z krążowników.

— Premjer Mac Donald opuścił po operacji ocznej sanatorjum.

— W Sofji zastrzelono przywódcę jednej z grup Macedończyków Michajłowa.

— Czeskosłowacki min. spraw zagranicznych p. Benesz w drodze z Belgradu do Pragi zatrzymał się w Budapeszcie i złożył hołd na mogile Nieznanego Żołnierza węgierskiego.

— Gubernatorem Kłajpedy mianowany został p. Gylys — konsul generalny w Londynie.

— Na wyspie Celebes dało się odczuć trzęsienie ziemi, 7 osób zostało zabitych — 150 odniosło rany.

— Do Rygi przybyła wczoraj delegacja „Strzelca" dla złożenia wizyty organizacji Aizsarg.

— Uniwersytet w Walencji wobec zajść zamknięto.

— Minister Zaleski powrócił wczoraj do Genewy.

— Państwo Lindberghowie odwołali podróż do Europy: pani Lindberghowa oczekuje przyjścia na świat drugiego dziecka.

— W Londynie otwarto wczoraj Kongres ochrony własności przemysłowej. Polskę reprezentują pp. Wszelaki i Kuratowski.

— W. Brytanja założyła w Atenach ostry protest przeciw zapowiedzi zawieszenia spłaty procentów od pożyczek angielskich.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 18 b. m.

Dewizy

Belgja 125.00; Holandja 361.65; Londyn 32.70; Nowy Jork (kabel) 8.905; Paryż 35.14; Praga 26.39; Szwajcarja 174.40; Włochy 45.90.

Papiery procentowe

7 proc. poż. stabilizacyjna 48.13—51.13 — 47.75 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 90.60; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.25; 5 proc. konwersyjna 38.00 — 38.25; 10 proc. poż. kolejowa 102.00 (w proc.); 8 proc. LZ. Banku gosp. krajow. 94.00 (161.68); 8 proc. oblig. B. gosp. kraj. 9400 (161.68); 7 proc. LZ. B. gosp. kraj 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. LZ. B. rolnego 94.00 (161.68); 7 proc. LZ. B. rolnego 83.25 (w proc.); 7 proc. LZ. ziemskie dolar. 54.00 — 52.50 — 53.00; 8 proc. LZ. ziemskie 50.00 (w proc.); 4 proc. LZ. ziemskie 28.00; 8 proc. LZ. Warszawy 58.25 — 59.50 — 58.00; 8 proc. LZ. Łodzi 58.75; 8 proc. m. Piotrkowa 54.00; 10 proc. m. Radomia 55.00.

Akcje.

Bank Polski 71.00 — 71.25.

Czytajcie PANORAMĘ 7 dni

ANTONI MARCZYŃSKI 23)

Władczyni podziemi

— O, widzisz, mamusiu. Tak to lubię. Ale jak mnie strofujesz tym swoim ulubionym sposobem, to brrr!

— A teraz siadaj i słuchaj.

— Siedzę i słucham, — co rzekłszy, usiadła matce na kolanach.

— W tym roku wyjątkowo nie spędzimy wspólnie wakacyj...

— Nieee? — Zosia starała się zrobić smętną minkę, choć w duchu szalała z radości, że nareszcie będzie miała trochę swobody.

— Nie. Lekarz zalecił mi samotność. Wyglądam nieświetnie, i...

— To prawda, — przyznała, głaszcząc blade policzki matki, — wyglądasz, jak gdybyć była bardzo wyczerpana, przemęczona.

— Bo też jestem przemęczona.

— Ale czem? Zmiłuj-że się, czem? Kładziesz się spać punktualnie o dziesiątej, śpisz do południa, więc i wysypiasz się należycie, i...

— Co ty wiesz, Zosiu... Może nie śpię? Może czytam po nocach...

— Nie! — zaprzeczyła stanowczo. — Śpisz i w dodatku twardo, jak kamień. Kiedyś, w tę noc, co to była taka straszna burza, przelękłam się grzmotu i przybiegłam pod drzwi twej sypialni. Naturalnie były zamknięte...

— Wiesz przecież, że nie zmużyłabym oka, gdyby te drzwi nie były zamknięte na klucz...

— Tak, wiem... Otóż wtedy pukałam, waliłam pięściami, krzyczałam, a ty nic. Spałaś... Przyszło mi nawet do głowy, że może ciebie tam niema...

Pani Tatjana Orska drgnęła, pobladła.

— Głupstwa pleciesz, — rzekła szorstko. — Gdzież miałam być?

— O, już się gniewasz... Ale miałyśmy mówić o wakacjach.

— Właśnie... Lekarz zaleca mi wyjechać na południe.

— Riviera!

Zosia westchnęła, wspomniawszy sobie zeszłoroczne wakacje, które tam spędziła. Jakże piękne jest „Lazurowe wybrzeże" i jak wesołe mogły być owe wakacje, gdyby nie zamrażająca surowość matki.

— Tak. Pojadę na Rivierę i zamieszkam prawdopodobnie w Juan les Pins. Adresować możesz poste restante, to będzie najprostsze...

— Zwłaszcza, jeżeli będziesz tak często zmieniała hotele, jak w roku ubiegłym, — wtrąciła Zosia z uśmiechem... — No, a dokąd ja pojadę?

— Do Jastarni.

— Wolałabym Hel.

— Wierzę ci, ale Rawiczowie wyjeżdżają do Jastarni.

— Ach, więc to Rawiczowa mi będzie matkowała? — Zosia nie była zachwycona wyborem opiekunów na okres wakacyj.

— Nie znam drugiej kobiety, której bym mogła z równym spokojem powierzyć swoje dziecko.

— Tak, — westchnęła Zosia, — ja także nie znam bardziej nudnej piły od pani mecenasowej. Wcale się nie dziwię, że mąż ją zdradza na funty.

— Zosiu! — krzyknęła Orska. — Coś ty powiedziała?! Skąd te wiadomości?! Te nędzne oszczerstwa! — poprawiła się. — Mecenas Rawicz jest najporządniejszym człowiekiem, jakiego znam. Wzorowy mąż i ojciec.

— Ja tam inaczej słyszałam, — bąknęła Zosia i mimo natarczywych pytań matki „nie zdołała" sobie przypomnieć od kogo to słyszała.

Potem, żeby przerwać niemiłą dyskusję na temat mecenasa Rawicza, zaszachowała matkę z innej strony. — Ty masz swoje wyrachowanie w tem, że mnie do Jastarni wysyłasz właśnie z Rawiczami, — rzekła wesoło.

— Mianowicie?

— Mianowicie chcesz, bym sobie z nich ulepiła teściów. A co? Zgadłam? Ale muszę ci powiedzieć zgóry, że młody Rawicz mi się ani trochę nie podoba.

— Ale mnie się podoba!

— Więc dlatego ja mam wyjść za niego? Uprzejmie dziękuję.

— Dlaczego? Mojem zdaniem pan Jerzy będzie ideałem męża.

— To zależy, mamusiu, po kim odziedziczył rodzinne zalety. Jeśli po matce, to będzie najstraszliwszym nudziarzem, a jeśli się wdał w ojczulka, to będzie „lumpem" pierwszej klasy.

— Jesteś niemożliwa! Doprawdy żałuję, że rozpoczęłam z tobą tę rozmowę w tak serdecznym tonie. Ciebie trzeba wciąż trzymać w ryzach. Zamykam więc dyskusję oświadczeniem, że państwo Rawiczowie wyjeżdżają dnia 15-go lipca.

— A ty, mamo?

— Ja wyjadę zapewne już 9-tego, czyli pojutrze.

Na tem skończyła się rozmowa matki z córką, lecz tegoż dnia wydarzyło się coś, co dało Zosi powód do długich rozmyślań i dociekań. Mianowicie tuż przed kolacją wkroczyła do jadalni pokojówka Michasia i „zameldowała", że jakiś pan przyszedł z „paśportem".

— Dawać tego pana! — krzyknęła Zosia, wyręczając matkę, która coś pisała w sąsiadującym z jadalnią buduarze.

Po chwili stanął w progu jegomość, którego Zosia przypomniała sobie odrazu z okresu zeszłorocznych starań o paszport, wizy i t. p. historje.

— Ach, to pan z „Orbisu" — rzekła.

— Tak jest... Odnoszę właśnie paszport, który mamusia pani zostawiła u nas wczoraj. Wszystkie wizy pozbierałem w konsulatach.

Zosia podeszła do przybyłego, odebrała paszport i otworzyła go ot tak, z ciekawości, czy może całkiem bezwiednie.

—Zostaw! Nie zaglądaj! — zabrzmiał w tej chwili przeraźliwy okrzyk mamy Orskiej, która właśnie weszła do jadalni.

Zosi paszport wyleciał z dłoni. Ale przedtem zdążyła już zauważyć, że na pierwszej stronicy paszportu nie figurowało nazwisko matki, lecz jakiejś baronowej Rhynfeldowej.

Rozdział XXIII.

OZNAKI BUNTU

Nieustanny zgiełk uliczny dobiegał od „Wielkich Bulwarów". Trzysta tysięcy zamożniejszych mieszczuchów wyjechało do Normandji, Bretanji, na Riwjerę czy nad Biskajską Zatokę, lecz drugie trzysta tysięcy turystów z całego świata zapełniło tę lukę i, choć to był lipiec, Paryż tętnił gwarem bujnego życia.

Mężczyzna siedzący przy stoliku napróżno zatykał sobie uszy; wydawało mu się, że nawet poprzez dłonie przenikają odgłosy piekielnej symfonji ulicznej.

— Psiakrew! Myśli człek skupić nie może, — zaklął, wstał, podszedł do okna, zamknął je i powrócił do stolika. — Dawidek ma rację, lecz ze Sternem zadzierać to niebezpieczna sprawa, monologował, — zaraz, zaraz, ...jakże on to pisał w pierwszym liście...

(D. c. n.)

Gabriel Lebrun

brat prezydenta Francji jest rolnikiem, zamieszkałym w małej wiosce francuskiej Mercy le Haut w Lotaryngji.

WINSZUJEMY:

Dziś: Piotrowi.

Jutro: Bernardynowi.

Złota! Więcej złota!

Wyścig Sowietów ze światem kapitalistycznym

Uczeni, inżynierowie i setki tysięcy robotników kopią żółty kruszec na Syberji

Gigantyczny plan sowieckiej „piatiletki", zbliżający się ku końcowi, według spostrzeżeń cudzoziemskich i sowieckich ekonomistów, nie został wykonany całkowicie.

Trudno narazie podać ścisłą cyfrę, która określałaby odsetek wykonania planu przebudowy państwa sowieckiego z rolniczego na przemysłowe, a w dodatku samowystarczalne z racji swych niezliczonych i olbrzymich bogactw naturalnych, lecz trzeba przyznać, iż wystarczyłoby jeszcze parę lat takiego napięcia w drugiej „piatiletce" i samowystarczalność Rosji będzie faktem dokonanym.

Licząc na przyszły konkurencyjny eksport, bijący swą taniością, Rosja przez cały zeszły rok badała możliwość swego eksportu zagranicznego, by wszcząć politykę cen dumpingowych na rynkach całego świata. Obecnie dla Rosji zagadnienie eksportu własnych wyrobów przemysłowych i rolniczych nie jest jeszcze palącem, albowiem szereg trudności natury wewnętrznej nakazuje w pierwszym rzędzie zaspokojenie potrzeb własnych obywateli. Ta przyczyna spowodowała chwilowy zanik dumpingu na większą skalę.

Rzeczywistość i fakty zahamowały więc realizację planu przyszłego panowania ekonomicznego Rosji nad światem. Ekonomiści sowieccy, którzy na podstawie doświadczeń pierwszej „piatiletki" opracowują plan drugiej, wypowiedzieli swe zdanie w tej kwestji czynnikom rządowym. Zdaniem teoretyków sowieckiej gospodarki Rosja cierpi porażkę w pierwszych bojach o rekonstrukcję gospodarki dla tego, że

ma mniej złota, niż państwa kapitalistyczne.

A płacąc złotem za zamówienia, można na całym świecie wszystko kupić i taniej i lepiej, niż dotychczas na warunkach kredytów długoterminowych i na weksle.

Pogląd ten spotkał się z uznaniem czynników rządowych, które natychmiast kazały zwrócić uwagę na wielkie pokłady złota w niezbadanej jeszcze wschodniej Syberji. Jeszcze roku ubiegłego wysłano kilka ekspedycyj uczonych sowieckich — pocichu i bez rozgłosu — na studja lasów i rzek syberyjskich, gdzie według przypuszczeń musi znajdować się złoto. Wyniki tych badań wypadły dodatnio. Geologowie stwierdzili, iż eksploatacja pokładów złota w Syberji, która za czasów carskich szwankowała, nie zmieniła się na lepsze i za czasów panowania Sowietów, mimo, że warunki są odpowiednie.

Na podstawie wyników prac uczonych zatwierdzono

plan produkcji złota,

którego realizację od miesiąca już wprowadzają w życie inżynierowie i naukowcy sowieccy. W miastach syberyjskich powstaje kilka nowych uczelni wyższych i średnich górniczych, które w ciągu trzech lat mają dać kadry nowych inżynierów i techników dla kopalń złota. Wszyscy starzy inżynierowie, którzy pracowali w kopalniach złota, zatrudnieni są przymusowo w Syberji. Stare kopalnie nad rzeką Jenisiej, kopalnie Leńskie reorganizowane są niezwłocznie. Olbrzymia ilość robotników, sięgająca

200.000 osób,

została rzucona na Sybir, gdzie zaczęła się „gorączka złota" związku sowieckiego.

Metody pracy socjalistycznej na kopalniach złota zostały odrzucone, jako bezwartościowe. Prywatne osoby, które chcą na własną rękę poszukiwać złota, są dopuszczane i zachęcane. Poszukiwacze cennego kruszczu, jak mrówki, rozpełzli się w górach Ałtaju i Taigi syberyjskiej. Organizacje partyjne Syberji wschodniej zostały powiadomione, iż ponoszą odpowiedzialność za wszelkie niedokładności w poruczonej im dziedzinie

„wzbogacenia państwa proletarjackiego w złoto".

Najlepsze maszyny, jakiemi posługują się kopalnie złota w Ameryce, zostały zakupione po wygórowanych cenach. Pracownicy trustów kopalń złota traktowani są obecnie, jako „awangarda budownictwa socjalistycznego", wobec czego artykuły żywnościowe masowo dostarczane są na Syberję.

Członkowie partji komunistycznej, którzy w swoim czasie pracowali jako zesłańcy na katordze, czy też zawodowo w kopalniach złota, obecnie odwoływani są ze swych stanowisk w miastach stołecznych i zgodnie z dyscypliną partyjną delegowani na Syberję, aby „po raz drugi udowodnić, iż potrafią przysłużyć się rewolucji w pracy twórczej na froncie szturmowym".

„Do walki bolszewickiej o złoto" — takie jest hasło Syberji wschodniej, gdzie koncentruje się obecnie elita sowieckich dygnitarzy - katorżan oraz dziesiątki tysięcy robotników i oddziały armji sowieckiej, broniącej dostępu do złotodajnej ziemi. **(In).**

Na finiszu

Ryll Günter (Niemcy) i Bogusławski (z prawej) na finiszu wyścigu na torze żużlowy w czasie zawodów motocyklowych w Mysłowicach.

Cały świat poruszony losem biednego dziecka

Dziennik okropnej zbrodni

Jeden z dzienników zagranicznych, po znalezieniu zwłok małego Lindbergha, zrobił smutne zestawienie faktów, związanych z tą okropną zbrodnią.

Jest to jedyny w swoim rodzaju dziennik, który poniżej podajemy:

1 marca — Karol August Lindbergh w wieku 20 miesięcy, porwany zostaje z willi swych rodziców w Hopewell.

Do łóżeczka przytwierdzono kartkę, by nic nie wspominać policji i wpłacić okup.

2 marca. Lindbergh zgadza się na okup i pragnie wejść w kontakt z szantażystami.

5 marca. Lindbergh obarcza dwu przywódców „gangsterów" Spitalego i Biża misją pośrednictwa w rokowaniach.

6 marca. Lindbergh otrzymuje dwa listy z warunkami pertraktacyj.

7 marca. Gubernator Moore proponuje, by zawiesić poszukiwania policji dla uniknięcia komplikacyj w sprawie.

8 marca. Bandyci zawiadamiają, że dziecko żyje i jest zdrowe, ale że bezpośrednie rokowania grożą niebezpieczeństwem.

26 marca Trio z Norfolku wkracza na scenę.

29 marca. Trzej ludzie oświadczają po tajnych konferencjach, że pertraktacje są rozpoczęte.

4 kwietnia. Lindbergh udaje się samolotem do Martha's Vaneydard, ale nie zastaje tam nikogo.

6 kwietnia. Gubernator Moore po rozmowie z rzekomymi wysłannikami bandytów, wydaje optymistyczny komunikat.

9 kwietnia — Lindbergh wyznaje, że za pośrednictwem M. Condona wypłacił 50 tysięcy dolarów i został okpiony. Numery banknotów ogłoszono w prasie całego świata.

11 kwietnia — Donoszą, że Lindbergh wpłacił raz jeszcze tę samą sumę i znowu bezskutecznie.

Potem miesiąc przerwy, tragicznego milczenia.

Aż wreszcie:

12 maja — Trup dziecka znaleziony w najbliższem sąsiedztwie Hopewell.

Co wróżą gwiazdy na dzień 19 maja?

Nowe idee i projekty

Nie zaznaczy się to jednak, że we wczesnych godzinach rannych, które mogą dać powód do niezadowolenia, ze względu na *straty, niezdecydowanie, zwłoki* lub niepowodzenia w spekulacjach i sprawach handlowych, na jakie możemy być wystawieni dzisiejszego ranka.

Zwłaszcza około godz. 10-ej możemy być narażeni na przeszkody i trudności, czego skutkiem być może *niechęć, depresja, zamieszanie* i skłonność do pesymizmu. Ranek dzisiejszy jest niepomyślny dla załatwiania ważnej korespondencji, podpisywania papierów, *stosunków z agentami, pośrednikami i osobami urzędowemi*, a może nam przynieść również jakieś przykrości domowe, straty lub rozczarowania.

Później jednakże — bliżej południa — sytuacja będzie ulegać zmianie na lepsze; zaznaczy się chęć ekspansji życiowej, doznawania przygód, przedsięwzięć ryzykownych, spekulacyj, a nasza przedsiębiorczość będzie sobie poszukiwać nowych zakresów działania.

Umysł nasz będzie wówczas obfitować w nowe projekty, plany ,ideje — tak że może nam nawet grozić niebezpieczeństwo *wzięcia na siebie więcej zobowiązań*, aniżeli później będziemy zdolni podołać.

Artystom i literatom dzień dzisiejszy przyniesie *nowe pomysły twórcze i natchnienia* — specjalnie w godzinach poobiednich.

Jednakże wieczór — zwłaszcza późniejszy — może znowu przynieść trochę *drażliwości, podrażnienia, sarkazmu* i tendencję do krańcowości.

Dziecko dziś urodzone — będzie władcze, dumne, stanowcze i dość szorstkie w słowach. Okaże zamiłowanie do sportów, spekulacyj i rozrywek towarzyskich. *J. S. D.*

Katastrofalny pożar doków

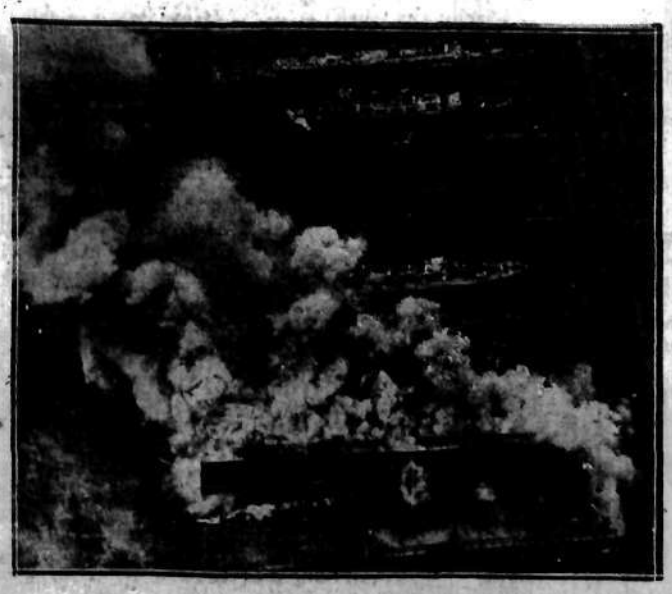

W tych dniach w dokach linji okrętowej Cunard Pier w New Jorku, wybuchł groźny pożar, który spowodował straty sięgające 12 miljonów złotych. W czasie pożaru, trwającego 12 godzin, 150 strażaków uległo wypadkom poparzenia.

Katastrofa u celu podróży

Lotnik amerykański Lou Reichers, który spadł w tych dniach do morza w odległości 50 klm. od brzegu Irlandji w czasie lotu z m. Newark (New Jersey) w Stanach Zjednoczonych do Paryża.

Sprytny bankier węgierski

wywiódł w pole władze skarbowe

Pan N. N., bankier budapeszteński posiadał w swej kasie pancernej olbrzymi pakiet akcyj jednej z fabryk praskich i chciał je spieniężyć.

Ale surowy zakaz rządu węgierskiego wywożenia zagranicę jakichkolwiek papierów wartościowych stanął tym zamiarom na przeszkodzie.

Bankier nie posiadał się z tego powodu z wściekłości

Naraz — idea!

Zapakował akcje w trzy skórzane torby i pojechał z niemi do notarjusza. Tam kazał sporządzić akt, że w dn. 12 maja 1932 r. w obecności rejenta XYZ spłonęły doszczętnie akcje (tu wyszczególnione). I rzeczywiście bankier wszystkie papiery spopielił w piecu rejenta.

Z aktem stwierdzającym to całopalenie pojechał sobie teraz do Pragi. Na granicy celnikom nie przyszło do głowy czepiać się jakiegoś aktu notarjalnego...

W Pradze, na zasadzie tegoż aktu wydano duplikaty akcyj, które bankier natychmiast sprzedał na giełdzie.

Raz jeszcze „inicjatywa prywatna" zatriumfowała nad... etatyzmem.

WARSZAWSKIE MIGAWKI SĄDOWE

Elastyczna szafa

Co ma komorne do zegarka?

Z rozrzewnieniem czytamy nowele Prusa o życiu i walce z biedą dawnych akademików. Śmiejemy się do łez z kawałów jakie wymyślali

biedni „studniarze",

chcąc „wykiwać" gospodarza, któremu nie można było zapłacić komornego.

Czytając to zapominamy że tuż obok nas, często na czwartaku tej samej kamienicy mieszkają obecnie tacy sami studenci, podobnych chwytający się sposobów, by nie dać się dławiącej nędzy i skończyć uniwerek.

I dopiero przewód sądowy stawia przed oczyma przygodnego widza takie tragikomiczne obrazki.

Pani Ludwika J. uszczęśliwiona była, że w tych ciężkich czasach dostała na mieszkanie zamożnego studenta z prowincji. Student sprowadził się niezwłocznie w towarzystwie wielkiego kosza, lampy naftowej i

trupiej główki,

na której widok gospodyni dostawała gęsiej skórki.

Na ścianie urządził coś w rodzaju wiszącej szafy, powiesił mianowicie starą jesionkę, ulokował w niej całą swoją garderobę, a więc garnitur marynarkowy smoking i 2 pary spodni w paski. Mieszkał przez długi czas, płacił regularnie, dopiero po roku zadłużył się na

przeszło 100 złotych

u właścicielki mieszkania, która jednak spokojnie patrzyła w przyszłość, widząc kosz pod łóżkiem i solidnie wypchane palto — szafę na ścianie.

Aż spadł grom z jasnego nieba. Student znikł. Właścicielka czekała tydzień, poczem postanowiła pomyśleć o zabezpieczeniu należności.

Otworzyła kosz i znalazła w nim

stary kołnierzyk i 2 skarpetki:

zielona i fioletowa.

Biegnie więc do szafy, rozpina guziki i... zmartwiała. Garderoby ani śladu, natomiast wysypały się z wnętrza skrypty i 2 tomy Powszechnej

Encyklopedji Ilustrowanej,

któremi szafa była kunsztownie nadziana.

Okazało się, że student nagle przestał otrzymywać pieniądze z domu i przez kilka miesięcy, żył z wyprzedaży swej garderoby.

Wówczas p. J. chcąc aby policja dopomogła jej w odszukaniu studenta, oskarżyła go o

kradzież srebrnego zegarka

i sprawa trafiła przed sąd grodzki.

Ponieważ jednak w tym czasie student odezwał się i zaczął spłacać należność ratami — zegarek „automatycznie" odnalazł się „za otomana".

Oskarżyciel publiczny przodownik policji popatrzył surowo na panią Ludwikę, poczem oświadczył:

— Zrzekam się oskarżenia! Oczywiście zapadł wyrok uniewinniający.

Dlaczego zabił?

Tragedja w mieszkanku paryskiem

W małem mieszczańskiem mieszkanku paryskiem, nagle, wieczorem rozległy się strzały. Strzały śmiertelne...

Któż to strzelał? I dlaczego?

— Okoliczności zbrodni są istotnie niezwykłe.

W mieszkanku tem mieszkała pani Delorme, wdowa po profesorze matematyki, z synem swym 26-letnim wojskowym, Piotrem Delorme.

Piotr Delorme miał już za sobą przykre, a nawet tragiczne przejścia. Ożenił się ogromnie młodo, ale pożycie jego z żoną nie było szczęśliwe; postanowił się rozwieść, a podczas ostatniej rozmowy ekszona strzeliła do niego trzykrotnie, raniąc go ciężko. Piotr wyzdrowiał z ran, ale od tej chwili

zmienił się ogromnie.

Zaczął zaniedbywać swe obowiązki wojskowe, zrobił się kapryśny, oschły.

Matka cierpiała nad tem ogromnie i ucieszyła się, gdy jej Piotr zakochał się nanowo w młodej urzędniczce, pannie Keisselbourg. Pani Delorme miała nadzieję, że ta miłość odrodzi jego stargane nerwy.

Pewnego dnia Piotr oświadczył, że nie pójdzie na służbę. Napróżno matka tłumaczyła mu, że naraża się na zarzut dezercji: Piotr w ciągu sześciu dni nie poszedł na służbę.

Siódmego dnia

wieczorem matka i narzeczona namawiały usilnie Piotra, aby porzucił swój upór.

Matka wyszła z pokoju, by nakryć do kolacji, zostawiając młodych samych.

I wtedy Piotra Delorme ogarnęło, niewiadomo skąd, szaleństwo.

Matka z przerażeniem usłyszała strzał, który padł z drugiego pokoju. Wbiegła tam. W drzwiach minął ją syn. Miał włosy zlepione potem,

twarz śmiertelnie bladą.

Wybiegł jak burza. Pani Delorme wtargnęła do pokoju i ujrzała w kałuży krwi narzeczoną syna. Nie żyła.

Piotr Delorme zniknął. Gazety paryskie szeroko rozpisały się o czynie szaleńca.

Zew miłości

104-letniego podlotka

Pewna wdówka po 3-ch mężach, mieszkająca od 104 lat w Auburn (Ameryka), dała niedawno ogłoszenie do pism, w którem wylicza zalety pana, odpowiedniego na jej czwartego małżonka.

Szczęśliwy żonkoś tego podlotka ma być „słusznego wzrostu i dostojnej postawy, przyjemny i dobry, a nadewszystko wesół i niemaruda".

Ogłoszenie kończy się zapewnieniem, że „wiek obojętny".

Radjo warszawskie

DZIŚ

11.8: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12.15: Odczyt „Co zmienić, a co poprawić". 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warsz.

14.45: Płyty.

15.25: Odczyt „Rola odznaki sportowej w sporcie szerokich mas". 15.50: Program dla dzieci:

16.20: Lekcja języka francuskiego. 16.40: Płyty.

17.10: Odczyt „Sandomierskie". 17.35 Koncert kameralny.

19.35: Płyty.

20.00: Feljeton „Dusza okrętu". 20.15: Muzyka lekka.

21.15: Słuchowisko „Barbara — jeszcze Gasztołdowa żona".

22.10: Transmisja z teatru „Morskie Oko" I-ej części rewji „Listek figowy".

23.15: Muzyka taneczna.

JUTRO

WARSZAWA. Długość fali 1411.8 m.

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12.10: Płyty.

14.45: Płyty.

15.25: Odczyt „Anioł w poezji polskiej". 15.50: Płyty.

16.40: Odczyt „Życie w morku". 16.40 Płyty. 16.55: Lekcja języka angielskiego.

1.10: Odczyt „Polityka Rosji na Dalekim Wschodzie". 17.35: Koncert w wyk. ork. mandolinistów.

19.15: Przegląd rolniczej prasy zagranicznej. 19.3: Płyty.

20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warsz. W przerwie feljeton „Józef Weyssenhoff".

22.50: Muzyka taneczna.

Miejsce wiecznego spoczynku

Grób zmarłego tragicznie prezydenta Francji Pawła Doumera, na cmentarzu Vaugirard w Paryżu.

Posiedzenie sekcji propagandowej L. O. P. P.

W związku z „IX Tygodniem L. O. P. P.", który odbędzie się w dniach 5—12 czerwca poszczególne sekcje przystąpiły już do pracy. W dniu 17 b. m. w lokalu Biura L.O.P.P. (ul. Warszawska Nr. 17) odbyło się posiedzenie sekcji propagandowej.

Do prezydjum sekcji weszli pp.: dr. Bobotek (przewodniczący), naczel. Swietliński i instruktor Snitko. W wyniku dyskusji uchwalono zorganizować capstrzyk, oraz szeroką propagandę prasową, odezwę do społeczeństwa, ulotki i afisze, pochód szkolnych Kół L.O.P.P., pochód instruktorów O. P. G., Straży Ogniowych i innych organizacyj społecznych, wyświetlanie obrazów w kinach i przemówienia, audycje przy pomocy Rozgłośni w ogrodzie miejskim, Akademję i odczyty, oraz rozrzucanie ulotek z samolotów.

Tegoż dnia w lokalu Starostwa Grodzkiego odbyło się posiedzenie sekcji finansowo-imprezowej. Zagaił starosta p. J. Mieszkowski. Do prezydjum weszli dyr. Wydro (przewodniczący), dyr. Dura (zast.) naczel. Gołębiowski (skarbnik) i W. Bubryk (sekretarz). Po szczegółowem omówieniu uchwalono urządzić kwestę uliczną pierwszego i ostatniego dnia Tygodnia t. j. 5 i 12 czerwca.

Następnie 5 czerwca—zabawę ogrodową, 2 czerwca—zabawę dla dzieci, loterję fantową na Rynku w ciągu całego tygodnia, piknik w dniu 8 czerwca w parku wojewódzkim, dancing w restauracji „Ritz" w dn. 11 czerwca, oraz zbiórkę ofiar na listy i werbowanie członków.

Fałszywe pogłoski

o wypadku samolotowym

Wczoraj w Białymstoku rozeszły się pogłoski, że w pobliżu miasta za torem kolejowym wskutek defektu motoru spadł w lesie samolot wojskowy i że piloci zostali zabici na miejscu. Ponieważ pogłoski o tym wypadku pochodziły ze sfer kolejowych, na miejsce niezwłocznie wyjechali przedstawiciele władz administracyjnych i policyjnych. Na szczęście pogłoski były nieprawdziwe.

Podatek od nieruchomości

I OD LOKALI

Przypowinamy, że w ciągu maja należy wpłacać państwowy podatek od nieruchomości za I-szy kwartał 1932 r. i podatek od lokali za IIgi kwartał do kasy miejskiej. W początku czerwca zostanie wdrożona energiczna egzekucja w stosunku do zalegających płatników.

Popierajcie L.O.P.P.

Kary za niezłożenie deklaracyj

do wymiaru podatku od lokali

Zgodnie z uchwałą Magistratu, Wydział Finansowo-Podatkowy dokonał wymiaru kar pieniężnych na niezłożenie przez właścicieli nieruchomości deklaracyj do wymiaru podatku od lokali za 1932 r. Kary wynoszą 3 i 5 zł. względnie 6 i 10 zł. dla tych, którzy zostali już ukarani w ubiegłym roku za identyczne przekroczenia. Nakazy karne zostaną w dniach najbliższyce rozesłane. Odwołania można składać do Sądu.

Składanie ofert

na układanie bruków

Magistrat ogłosił przetarg na ułożenie na ulicach miasta nowych bruków w ilości około 6.000 m². Ostatni termin złożenia ofert upływa w dniu 31-go b. m.

Stan higjeniczny owocarń

W okresie letnim, wielką frekwencją cieszą się owocarnie i różnego rodzaju sodowiarnie. Stan higjeniczny w tych sklepach powinien być zadowalający. Jednakowoż właściciele nie śpieszą się z wykonaniem wskazówek Wydziału Zdrowia i zaniedbują się nadal.

Spragniona publiczność nie zwraca uwagi na drobne braki, które powodują różnego rodzaju choroby, straszne w swych skutkach. Zechcą skwapliwiej wypełniać swoje obowiązki by przestrzegać przepisy higjeniczne zabezpieczając zdrowie ludności miasta.

Walny Zjazd

Delegatów Okręgu Związku Naucz. Polskich w Warszawie

W dniach 22 i 23 maja odbędzie się w Warszawie Walny Zjazd Okręgu Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Z powiatu i miasta Białegostoku wydelegowano 8 nauczycieli członków Zw. Naucz. Pol.

Wielki sukces Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża

Urządzane zabawy na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża w dniach 15 i 16 bm. w ogrodzie miejskim przyniosły około 2.500 zł. dochodu, co dowodzi o wielkiej popularnej działalności instytucji samarytańskiej w naszem mieście.

Zlikwidowanie potajemnej kryjówki mięsa

W dniu 16 maja o godz. 9 rano przodownik IV komisarjatu Stefan Tomys, kontrolując posesję przy ul. Żółtej Nr. 9, gdzie według otrzymanych informacyj—miało być przechowane mięso z potajemnego uboju, ustalił, że mięso rzeczywiście ukryte jest w zamkniętem mieszkaniu krawca Berka Pzwechera. W celu zapobieżenia ewentualnemu wywozowi mięsa, pozostawił na podwórku posterunkowego Stanisława Klemensowicza, który po pewnym czasie zauważył wychodzącego z obserwanego mieszkania z mięsem rzeźnika Izaaka Dynowicza (ul. Grunwaldzka 5), którego zatrzymał.

Dynowicz mięso rzucił ze schodów i odepchnął posterunkowego od drzwi. W tym czasie pośpieszyli Dynowiczowi z pomocą przybyli rzeźnik Lejb Najman (ul. Grunwaldzka Nr. 2) i dorożkarz Dawid Szwarc (ul. Żółta Nr. 9), którzy wspólnemi siłami uniemożliwili posterunkowi zakwestjonowanie mięsa (cała krowa ze skórą). Przeciwko wyżej wymienionym, wszczęto śledztwo. Na zasadzie decyzji Sądu Grodzkiego wszyscy zostali osadzeni w więzieniu z art. 145 K. K.

Napad rabunkowy

W nocy z 17 na 18 maja o godz. 2 ej na 4 kl. od Knyszyna na szosie Białystok—Knyszyn, dwaj nikczemni sprawcy zrabowali Senderowi Korycińskiemu z Korycina 26 butelek wódki i udali się w stronę wsi Chraboły gm. Obrubniki.

Kradzież roweru

P Hipolit Rajecki (ul. Bema Nr. 12) zameldował w komisarjacie o kradzieży roweru. Policja ustaliła sprawców, za którymi zarządzono poszukiwania.

Szkoła na otwartem powietrzu

w Białymstoku na ekranie filmowym

W najbliższych dniach przyjeżdża z Warszawy specjalny operator filmowy, celem dokonania zdjęć filmowych z przebiegu zajęć w szkole na „Otwartem powietrzu". Inicjatywa Wydziału Kultury i Oświaty godna jest uznania.

Przez fiml pozna społeczeństwo polskie teren i warunki pracy pierwszej tego rodzaju szkoły w Polsce. Film obejmować będzie przebieg jednego z dni w szkole. Kierownik szkoły p. Steć na konferencji z nauczycielstwem omówił program zajęć szkolnych, które zostaną utrwalone na taśmie filmowej.

Zapisujcie się na członków P.C.K.

Baczność właściciele autobusów

W okresie letnim różne organizacje i grupy urządzają wycieczki turystyczne, przeważnie autobusami. W myśl obecnych przepisów drogowych właściciele autobusów winni opłacać podatek drogowy.

W związku z tem Magistrat w tych dniach zwrócił się do Dyrekcji Robót Publicznych, by kontrolerzy drogowi podczas przejazdu wycieczkowiczów sprawdzali prawidłowość opłaconego podatku. Radzimy przeto właścicielom autobusów przed wycieczką zgłosić się do Magistratu jako władzy wymiarowej w sprawia uiszczenia przepisowego podatku.

Ochrona drzew w Białymstoku

W tych dniach podaliśmy wzmiankę, że Magistrat polecił strażakom Straży Pożarnej ściąć stare zgniłe drzewa przy ulicy Mickiewicza. Obecnie dowiadujemy się, że konserwator zabytków sztuki na województwo Białostockie i Warszawskie dr. J. Klus wystosował do prezydenta miasta pismo, podając, że prof. dr. Szafer, delegat Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zwrócił się do Urzędu Wojewódzkiego o wstrzymanie tego zarządzenia ze względu na charakter zabytków drzew.

Przywłaszczenie

38-letni Józef Sadowski, będąc w roku 1931-ym sekwestratorem I-go Urzędu Skarbowego w Białymstoku, przywłaszczył sobie kwotę 9.817 zł. 13 gr. zainkasowaną od płatników, tytułem różnych podatków. W dniu 17 bm. został defraudant skazany na 1 rok więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego od dnia 19 marca 1932 r.

Złodzieje gospodarują

Złodzieje za pomocą wybicia szyby w oknie pralni Abrama Maguna (ul. Czackiego Nr. 7) skradli bieliznę wartości 475 zł.

Fałszywy agent firmy „Polonja"

Agent pracowni artystycznej portretów „Polonja" — Władysław Pszkit, wyzyskując chwilową nieobecność właściciela pracowni Zajdensztadta, w dniu 20-go marca 1930 r. podpisał na blankiecie wekslowym (48 zł.) jego nazwisko i przyłożył jego pieczątkę. Tegoż dnia złożył sfabrykowany weksel zamiast pieniędzy jako kaucję w pewnej piwiarni. Ponieważ „konsument" więcej do piwiarni się nie zgłosił, weksel powędrował do Sądu (Wydział Cywilny) zasądził kwotę 48 zł. od Zajdensztadta zaocznie Kiedy Z. dowiedział się o tem, zaskarżył Pszkita do Urzędu Prokuratorskiego. Sąd w tych dniach skazał nieuczciwego pracownika na 6 miesięcy więzienia.

Pokąsanie przez psa

W dniu 16 b. m. wałęsający się pies bez kagańca należący do Emilji Kłosowskiej (ul. Zelazne Nr. 42) pokąsał 60-letnią Julję Murawską, oraz przy ul. Podleśnej pies zależący do Anny Gerynkiewicz pokąsał Walę Hibner.

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: Ajzensztadta Rynek Kościuszki 11 i W. Hermanowskiego Warszawska 24.

Nocne pogotowie lekarskie

tel. 5-03 „Linas Hacedek".

Nr. E. 694/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku rew. II (Sobieskiego 7) na żądanie firmy „Walbrom" ogłasza, że w dniu 30-go maja 1932 r. od godziny 10-ej rano w Białymstoku przy ulicy Sienkiewicza pod Nr. 27 w lokalu f. „Szerszmidt i Koch" odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości: łączników 400 szt. i młynka do farby ocenionych na 1050 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek można obejrzeć w dzień licytacji.

Białystok, dn. 14.V 1932 r.

Komornik Podbielski.

Nr. E. 1866/31 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku rew. II (Sobieskiego 7) na żądanie adw. Stanisława Reinharda ogłasza, że w dniu 23 maja 1932 r. od godziny 10 rano w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza pod Nr. 13 w sklepie f. wyrób Hemogenizowanego i sterelizowanego mleka śmietanki i kefiru Lipy Pekałoka steralizatora f. „Alfa Nobel" ocenionych na 700 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek można obejrzeć w dzień licytacji.

Białystok, dn. 8.V 1932 r.

Komornik *Podbielski.*

Nr. E. 778/32 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, rewiru II-go, (Sobieskiego 7) na żądanie Channa-Mordcha Blumsztejna ogłasza, że w dniu 30-go maja 1932 r. od godziny 10-ej rano w Białymstoku przy ul. Poleskiej pod Nr. 2 w mieszkaniu O. Braude odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości kredensu ocenionych na 500 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek można obejrzeć w dzień licytacji

Białystok, dnia 14.V 1932 r.

Komornik Podbielski.

Do akt Nr. 652 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, III-go rewiru, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Polnej Nr. 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19-go maja 1932 r. od godz. 10 rano, w Białymstoku przy ul. Nowy Swiat Nr. 24, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Aliny Szmukler i Mendla Lejkina i składających się z mebli i inne oszacowanych na sumę zł. 560.

Białystok, dn. 30.IV 1932 r.

Komornik *Z. Makowski.*

Do akt Nr. 570 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, rewiru III-go, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Polnej Nr. 18 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 23-go maja 1932 r. od godz. 10 rano, w Białymstoku przy ul. Kupieckiej Nr. 1 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Moszka Treszczańskiego i składających się z towarów żelaznych, oszacowanych na sumę Zł. 2171 gr. 50

Białystok, dnia 11.V-1932 r.

Komornik *Z. Makowski.*

BUSTER KETON jako DONŻUAN

w swym najnowszym filmie wkrótce w „APOLLO"

REŻYSER W. VAN DYKE

Genjalny realizator Niezapomnianych filmów

„POGANIN"

„BIAŁE CIENIE"

„TRADER HORN"

Stworzył nowy Arcyfilm dźwiękowy

KOCHANKA Z TAHITI

...Na dalekich wyspach Koralowych w najbardziej uroczym zakątku świata, rozgrywa się dramat niezwykłej miłości.

W roli głównej PŁOMIENNA HISZPANKA CONCHITA MONTENEGRO

filmem „Kochanka z Tahiti" wysunęła się na czoło gwiazd filmowych

Wytwórni „METRO-GOLDWYN MAYER"

Wkrótce w „APOLLO"

PROBLEM ODRĘBNOŚCI RAS

RAJSKA SIELANKA NA POŁUDNIOWYCH WYSPACH

POWABY I NAMIĘTNOŚCI WILEKOMIEJSKIEGO ŻYCIA

Zetknięcie się 2 światów Północy i Południa.

Paczki żywnościowe bezpośrednio z POLSKI do ROSJI przesyła jedyna koncesjonowana przez Przedstawicielstwo Handlowe Z.S.S.R. firma PRESTO Warszawa, ul. Fredry Nr. 10. Jednocześnie posiadamy prawo na przyjmowanie wpłat, na skład towarowy w Rosji „Torgsin" Odbiorcy w Rosji nie ponoszą żadnych kosztów. Paczka jest w drodze do Rosji europejskiej około 10-ciu dni. Agentura na Białystok i okolice: G. MAJZEL Białystok, ul. Kilińskiego 15 m. 6.

Dr. M. Kanel Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8. Kobiety od godz. 4—5 p.p. ul. Sienkiewicza 37 (parter) tel. 5-95.

Dr. Neumark Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—8 w Białystok, ul. Kilińskiego 11. Telefon Nr. 6-06.

Złóż ofiarę na rozbudowę Szpitala Polsk. Czerwonego Krzyża

NA EKRANIE

Bohater filmu „MAROKKO" dawno niewidziany GARY COOPER oraz czarująca partnerka Maurice Chevalier znana z filmu „WESOŁY PORUCZNIK" CLAUDETTE COLBERT w najnowszym filmie dźwiękowym wytwórni „PARAMOUNT" p. t. KAPITAN WHALAN wspaniały film na tle miłości kapitana i dziewczyny lekkich obyczajów.

MODERN DZIŚ PREMJERA początek 6.30, 8 i 10.30 CENY OD 1 ZŁ.

NA SCENIE

wielki program humoru i tańca w 8 obrazach biorą udział I. OLENIECKA — B. WINECKI RUDOLF CZERNY I. PAWŁOWSKI I K. LUTÓWNA

1. CO NIE POZWALA MAMA.
2. NOC PERWERSJI skecz komiczny
3. SZAMPUS FOX duet taneczny
4. TANGO ZAPOMNIENIE duet śpiewny
5. Arja z opery „PAJACE"
6. TANIEC EXCENTRYCZNY.
7. CHCĘ SZALEĆ.
8. FINAŁ — cały zespół.

LECZNICA Akuszeryjno-Ginekologiczna D-ra C. SZYLMANA Przyjmuje ciężarne w ciągu całej doby Pokoje oddzielne i wspólne. Elektro-ciepło-światłoleczenie. Przy łóżkach radjo. Ceny przystępne. Legjonowa 2, tel. 8-66.

Unieważnia się zgubione dwa weksle z wystawienia Józefa Burasa płatny 3 marca 1933 r.—zł 40 i 3 kwietnia 1933 r. zł. 40.

Czytajcie „Dziennik"

Wydawca i redaktor: MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legjonowa 1, Telef. Nr. 11. Redaktor odpowiedzialny Antoni Piotrowski